CZTERDZIEŚCI HADISÓW
W OPOWIADANIACH

M. Jaşar Kandemir

WYDAWNICTWO ERKAM

Muzułmański Związek Religijny w RP
Najwyższe Kolegium Muzułmańskie

بسم الله الرحمن الرحيم

© Wydawnictwo Erkam – Stambuł 2018/1439

Tytuł oryginału: M. Yaşar Kandemir
«Çocuklara 40 Hadis» İstanbul - 2004
Tłumaczenie: Musa Çaxarxan Czachorowski
Korekta: Barbara Pawlic-Miśkiewicz

ISBN: 978-605-302-481-1

Polecana szerokiemu kręgowi czytelników.
Wszystkie prawa zastrzeżone.

Koordynator wydania polskiego:

MZR
Muzułmański Związek Religijny w RP
Najwyższe Kolegium Muzułmańskie

Adres: 15-207 Białystok, ul. Piastowska 13F
tel./fax (+48) 85 732 40 23,
tel. kom. (+48) 605 612 137
e-mail: mzr@mzr.pl, www.mzr.pl

Druk i oprawa: Drukarnia Erkam
Adres: Ikitelli Organize Sanayi Bölgesi Mah.
Atatürk Bulvarı, Haseyad 1. Kısım
No: 60/3-C Başakşehir, Istanbul, Turkey
Tel: +90 212 671 07 00 pbx
Fax: +90 212 671 07 48

Stambuł – 2018

Language: Polski (Leh Dili)

WYDAWNICTWO ERKAM

M. Jaşar Kandemir

CZTERDZIEŚCI HADISÓW
W OPOWIADANIACH

Przekład z języka rosyjskiego
Musa Çaxarxan Czachorowski

WYDAWNICTWO ERKAM

Stambuł 2018/1439

Do młodego czytelnika

Najwyższy Bóg pragnie, aby jego słudzy byli szczęśliwi. On wysyłał do nich posłańców, żeby nauczali ludzi tego, jak być szczęśliwymi. Posłańcy byli przewodnikami i nauczycielami ludzi. Uczyli ich nakazów Najwyższego Boga i tego, jak powinni żyć na tym świecie. Tak było przez wszystkie czasy, poczynając od pierwszego proroka Adama (*alejhi salam*, pokój z nim, as) do ostatniego Wysłannika Muhammada (*sallallahu alejhi ła sallam*, pokój i błogosławieństwo Boga z nim, saał).

Wiecie, że przekazy naszego Proroka (saał) nazywają się *hadisami*. Prorok (saał), który przyniósł nam Święty Koran, prezentujący sobą wolę Najwyższego Pana, swoimi *hadisami* wyjaśniał postanowienia Boga Jedynego. W *hadisach* nasz ukochany Prorok (saał) uczy nas tego, jak trzeba postępować, aby osiągnąć szczęście w życiu ziemskim i w życiu przyszłym.

Powinniśmy jak najczęściej czytać te *hadisy*, aby dobrze rozumieć nakazy Boga Wszechmogącego i znać bezbłędnie naszą piękną religię. W ciągu minionych stuleci wielcy uczeni islamu przygotowali spośród wypowiedzi Proroka (saał) odpowiednie zbiory, ułatwiając w ten sposób muzułmanom naukę *świętych hadisów*.

Napisawszy dla was moją *czterdziestkę*, chciałem, aby stała się ona swoistym bukietem *czterdziestu hadisów*, składającym się z wypowiedzi naszego Proroka (saał). Wiedząc, jak bardzo lubicie opowieści, każdy *hadis* przedstawiłem w takiej właśnie formie. Mam nadzieję, że spodoba się wam, *in sza Allah*, moja książka. A jeśli tak się stanie, drogie dzieci, to uczyńcie, proszę, *dua* w mojej intencji.

Prof. M. Jaşar Kandemir
Stambuł

1. Ptaki

Pewien człowiek polujący na ptaki rozpostarł swoją sieć na brzegu rzeki. Wpadło w nią stadko ptaków, zwiedzionych rozrzuconym tam pokarmem. Kiedy łowca podszedł, aby zebrać ptaki, one z szumem skrzydeł wzleciały w górę razem z siecią.

Zdziwił się bardzo, że na jego oczach ptaki jakby się zmówiły i wzbiły w powietrze, lecąc w jednym kierunku i niosąc na sobie sieć. Postanowił więc ruszyć w ślad za nimi.

Po drodze łowca ptaków spotkał człowieka, który zapytał go, dlaczego jest taki wzburzony i dokąd idzie.

Ptasznik wskazał na przelatujące ptaki i powiedział, że spieszy, aby je schwytać.

Człowiek roześmiał się:

- Niech cię Bóg oświeci. Czyżbyś naprawdę sądził, że zdołasz złapać ptaki lecące po niebie?

Ptasznik odrzekł:

- Oczywiście, jeśli w sieć wpadłby jeden ptak, to nie byłbym w stanie go dogonić. Ja jednak je złapię, zobaczysz.

Jak powiedział, tak też się stało. Gdy tylko nastąpił zmierzch, każdy z ptaków zaczął ciągnąć sieć w stronę

swego gniazda. Jeden ciągnął do lasu, drugi w kierunku jeziora, trzeci pragnął lecieć w góry, niektóre zaś w zarośla gęstych krzewów. Żaden z ptaków nie osiągnął swego celu, tylko wszystkie, razem z siecią, spadły na ziemię. Wtedy dopadł je ptasznik i pochwycił.

Gdyby biedne ptaki znały ten *hadis* Proroka (saał), to poleciałby zgodnie w jednym kierunku i nie wpadłby w ręce ptasznika.

Nie oddalajcie się od siebie, bowiem owca, która oddzieli się od stada, pada ofiarą wilka.

* * *

2. Cierń

Bardzo dawno temu w pewnej krainie panował zwyczaj strasznego karania. Ludzi, których uznano za winnych, rzucano na pożarcie głodnym lwom.

Tego dnia postanowiono ukarać niewolnika, który uciekł od swego pana. Zostawiono go w miejscu, zwanym areną, otoczonym wysokimi ścianami. Tam wpuszczono lwa, którego nie karmiono już od dziesięciu dni. Gwałtownie rzuciwszy się na biedaka, lew zatrzymał się nagle i zaczął lizać mu ręce.

Patrzący zamarli ze zdziwienia. Zapytano niewolnika, co spowodowało, że dzika bestia jest dla niego taka łaskawa. Odpowiedział:

- Niegdyś spotkałem się z tym lwem w lesie. W jego łapę wbił się ostry cierń i bardzo cierpiał z tego powodu. Wyjąłem cierń z jego łapy i zostaliśmy przyjaciółmi.

Ludzie byli poruszeni opowieścią niewolnika. Wraz z lwem wypuszczono go na wolność. Wszyscy z zaskoczeniem i podziwem obserwowali lwa, który niczym posłuszny kociak szedł za niewolnikiem.

Jak pięknie powiedział nasz Prorok (saał):

Bóg jest miłosierny i współczujący. Okazujcie współczucie tym, którzy żyją na ziemi, a mieszkający w niebiosach będą miłosierni dla was.

* * *

3. Płaszcz

Serce pastucha, wujka Ahmeda, pogrążyło się w smutku. Tak wiele stracił podczas strasznych lat wojny. Zmarła mu żona, syn zaś przepadł bez wieści. Został sam, porzucił pracę w mieście i najął się jako pastuch w pewnej wiosce.

Pewnego razy, gdy jego owce pożywiały się trawą na skraju drogi, zobaczył grupę ludzi, odprowadzających chorego młodzieńca do miasta. Zauważył, że nieszczęsny młodzieniec był jeszcze biedniejszy niż on sam. Drżał z zimna w swojej cienkiej kurteczce. Wujek Ahmed narzucił na plecy drżącego chłopca swój płaszcz, z którym nie rozstawał się już od wielu lat.

Pochylony z bólu w szpitalnym korytarzu w oczekiwaniu na badanie, chory młodzieniec ze zdumieniem poczuł na swoich plecach dotyk czyjejś ręki z okrzykiem: „Tata!" Podniósł głowę i zobaczył przed sobą nieznanego młodego człowieka. Nieznajomy, pracujący jako sanitariusz w tym szpitalu, speszył się, zobaczywszy młodzieńca:

- Przepraszam... Wasz płaszcz jest taki sam, jaki nosił mój ojciec, którego od wielu już lat nie widziałem. Wybaczcie, wziąłem was za ojca... – powiedział.

Chory młodzieniec wypytał sanitariusza o jego ojca. Szybko okazało się, że jest nim wujek Ahmed. Młodzieniec rzekł, że się nie myli: płaszcz rzeczywiście należy do

jego ojca. Po badaniach oni we dwoje wrócili do wioski.

Za jeden dobry uczynek będzie nagroda dziesięciokrotna.

Tak dokładnie mówi nam jeden ze świętych *hadisów* naszego Proroka (saał), prawda?

* * *

4. Zwierciadło

Pewnego razu pewien wezyr, przechadzający się wraz z kilkoma wielmożami wśród targowych kramów, zaszedł na niewielki plac. Tam sprzedawano nieszczęśliwców, którzy utracili wolność.

Wezyr podszedł bliżej, chcąc przypatrzeć się niewolnikom. Jeden z nich, stary już człowiek, zwrócił się do wezyra ze słowami:

- Panie, macie plamę na turbanie.

Zdjąwszy turban, wezyr obejrzał go uważnie. Rzeczywiście, starzec mówił prawdę. Znaczyło to, że przez cały czas chodził z taką plamą i wszyscy wokół to widzieli. Zmartwił się bardzo. Patrząc ze smutkiem na towarzyszących mu wielmożów, rzekł:

- Przymykaliście oczy na to, jak wyglądam. Przemilczeliście, że mam plamę na turbanie. Nie mógłbym sobie wyobrazić, że biedny niewolnik stanie się moim prawdziwym przyjacielem. Nigdy nie zgodzę się, aby mojego przyjaciela sprzedano jako niewolnika. Natychmiast wykupcie go i oswobodźcie.

I aby ludzie nie zapomnieli o tym wydarzeniu, wezyr zamówił i przekazał im tabliczkę z *hadisem* naszego Proroka (saał):

Prawowierny jest zwierciadłem prawowiernego.

* * *

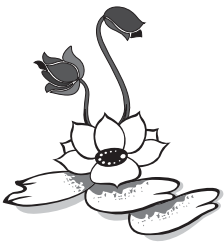

5. Gaffar

W letni dzień, na brzegu rzeczki, bawiły się dzieci. Był wśród nich chłopiec imieniem Gaffar. Dzieci nazywały go Gaddar – Okrutny, ponieważ lubił męczyć zwierzęta. Gaffar chciał bawić się w jakieś nowe, bardziej ekscytujące gry, ale nie podobała mu się żadna z proponowanych zabaw.

Wziął na bok kilku kolegów, porozmawiał z nimi i obwieścił wszystkim, że właśnie wymyślili pewną interesującą grę. Dzieci ogarnęła ciekawość.

Gaffar i jego koledzy podkradli się niezauważenie ku niedawno przybyłemu do miasta chłopcu o imieniu Ali, który nie umiał pływać. Pochwycili go za ręce i za nogi, rozhuśtali, i z rozmachem wrzucili do rzeczki.

Przerażony Ali miotał się w wodzie, na próżno usiłując wypłynąć. To pogrążał się w głębinie, to wynurzał nad wodę, szamocąc się daremnie, a jego wołanie o pomoc wywoływało jedynie gromki śmiech Gaffara i jego kolegów.

Nagle jeden z chłopców, Ismaił, zaczął szybko się rozbierać. Był odważny, dlatego też jedynie on mógł przeciwstawić się Gaffarowi. Ismaił oburzył się, jak tylko zobaczył podłość, którą wyrządzono Alemu. Nie minęło więcej niż dwie minuty, jak wskoczył do rzeki i wyciągnął Alego na brzeg.

Inne dzieci gratulowały Ismaiłowi i chwaliły go. Świadkiem tego wydarzenia był zwykły przechodzień, dobrze ubrany, o przyjemnej twarzy człowiek. Pogładziwszy Ismaiła po głowie, powiedział:

- Moje dziecko, wypełniłeś zalecenie naszego Proroka (saał). Niech Bóg będzie z ciebie zadowolony. Nasz Prorok (saał) w jednym z *hadisów* powiedział:

Prawowierny jest bratem prawowiernego. On nie wyrządzi mu zła i nie pozostawi go w rękach złoczyńców.

* * *

6. Zjawa

Pewien kupiec późnym wieczorem wracał do domu. Na swojej drodze zobaczył czarnoskórego starca, zamierzającego spędzić tę noc pod płotem. Nikt nie przygarnął biedaka z obawy, że swoim wyglądem może wystraszyć dzieci. Kupiec zabrał go do domu, dał mu gorący posiłek, czystą bieliznę i spanie w osobnym pokoju.

Głęboką nocą, śpiącego przy oknie starca obudziły dziwne szmery. W słabym świetle księżyca zauważył

dwóch złodziei, zamierzających wejść przez okno. Zamierzali zabić kupca i ukraść jego pieniądze.

Owinięty prześcieradłem czarnoskóry starzec podniósł się i wyciągnąwszy rękę, zawołał:

- Ej! Cóż wyczyniacie?

Widząc go, pojawiającego się nagle w bieli, złodzieje przestraszyli się niesamowicie i wołając: „Ratunku! Zjawa!”, spadli z okna. Krzyki te obudziły ludzi, którzy przybiegli i pochwycili rabusiów.

Pięknie powiedział nasz Prorok (saał):

Jeśli człowiek pomaga swemu bliźniemu, to Bóg mu pomaga.

* * *

7. Sąsiad w Raju

Któregoś razu padyszach, pragnąc dowiedzieć się, co też ludzie mówią o jego panowaniu, wyszedł, przejść się po mieście. Aby go nie rozpoznano, zmienił swój wygląd i zabrał ze sobą jednego ze swych sług.

Był chłodny zimowy dzień. Przechodząc nieopodal meczetu, padyszach zauważył siedzących na rogu i drżących z zimna dwóch żebraków. Nie mieli, jak widać, dokąd pójść. Zainteresowawszy się ich rozmową, władca podszedł bliżej.

Jeden z nich żartował, narzekając na chłód:

- Jeśli rankiem znajdę się w Raju, to nie wpuszczę tam naszego padyszacha! Kiedy zobaczę, że zbliża się do bram Raju, zdejmę buta i trzepnę go w głowę!

- Dlaczego nie chcesz wpuścić go do Raju? – zaciekawił się drugi.

- Jasne, że nie wpuszczę. My tutaj trzęsiemy się z zimna, a on, wyobraź sobie, zabawia się w swoim pałacu. Nawet nie ma pojęcia o naszym istnieniu. No i miałby okazać się w Raju moim sąsiadem? Widzisz, przyjacielu, nie chciałbym mieć takiego sąsiada – powiedział i zaśmieli się obaj.

- Zapamiętaj ten meczet i tych dwóch – rozkazał padyszach słudze.

Wróciwszy do pałacu, wysłał do meczetu swoich ludzi po dwóch żebraków. Gdy nieszczęśliwcy z przerażeniem zastanawiali się nad swoim losem, przyprowadzono ich do pięknie urządzonego pomieszczenia.

- Tutaj będziecie mieszkać, jeść, pić i modlić się za naszego padyszacha. Nie będziecie też sprzeciwiać się temu, aby został waszym sąsiadem w Raju.

Jakim współczującym człowiekiem okazał się padyszach, prawda?

Nasz Prorok (saał) tak mówił o tych, którzy pomagają ludziom będącym w nieszczęściu:

Kto ochroni prawowiernego przed cierpieniem w tym życiu, tego Bóg wybawi od męki w życiu ostatecznym.

* * *

8. Cudowny eliksir

Dobrze ubrany podróżny wszedł do restauracji w powiatowym miasteczku.

- Podajcie mi dobrze wypieczony befsztyk i sałatkę do niego – powiedział do kelnera.

Ledwie jednak podniósł pierwszy kęs do ust, gdy zakrzyknął:

- Oj! Znowu zabolał mnie ząb...

Wtedy podszedł do niego nieznajomy, dźwigający w dłoni wielką torbę. Wyciągnął z niej malutką fiolkę i zwilżywszy jej zawartością kawałek waty, podał podróżnemu ze słowami:

- Proszę przyłożyć to do bolącego zęba.

Podróżny uczynił, jak mu powiedziano i niebawem radośnie zawołał:

- Zdumiewające, nie czuję już w ogóle żadnego bólu!

Wszyscy obecni zebrali się wokół nieznajomego z wielką torbą, aby zakupić u niego ten cudowny eliksir. Po chwili wszystkie fiolki z torby zostały rozprzedane.

Godzinę później człowiek z bolącym zębem i sprzedawca lekarstwa spotkali się na stacji. Czekając na pociąg, rozmawiali o udanie przeprowadzonej sprawie w miastecz-

ku i wzajemnie sobie gratulowali. I w tej właśnie chwili zatrzymało ich dwóch policjantów.

Okazało się, że jeden z tych, którzy kupili fałszywe lekarstwo i nie zdołał za jego pomocą pozbyć się bólu, poszedł prosto na komisariat policji. Komisarz wezwał oszustów do siebie i zapytał:

- Jakiego jesteście wyznania?

- Chwała Bogu, jesteśmy muzułmanami – odpowiedzieli, nie ośmielając się podnieść głowy.

Wówczas komisarz rozgniewał się jeszcze bardziej, zawstydził ich i wyznaczył karę, mówiąc przy tym:

- Czyżbyście nie słyszeli słów naszego Proroka (saał):

Ci, którzy nas oszukują – nie są spośród nas.

* * *

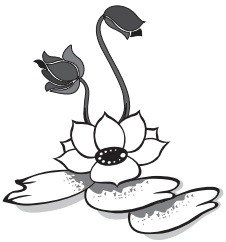

9. Portmonetka

Pewien złośliwy kupiec, przechadzając się po bazarze, zgubił portmonetkę, w której znajdowało się osiemset złotych. Biegał to tu, to tam, ale nie spotkał nikogo, kto wiedziałby cokolwiek o jego portmonetce. Ogłosił więc, że temu, kto przyniesie mu zgubione pieniądze, da w nagrodę sto złotych.

Zgubioną portmonetkę znalazł szewc o imieniu Wali, który był bardzo prawdomównym człowiekiem. Postanowił przechować znalezisko, dopóki nie pojawi się jego właściciel. Usłyszawszy głos kupca, skierował się prosto ku niemu, aby zwrócić mu zgubę.

Kupiec okazał się człowiekiem chciwym, kłamliwym, za nic mającym sobie uczciwość. Ucieszył się w duchu, że jego pieniądze się odnalazły, ale nie dał tego po sobie poznać. Przeliczył pieniądze i powiedział:

- O przyjacielu! Wziąłeś więc już należne ci pieniądze – zniesławiając tymi słowami biednego szewca.

Słysząc to, szewc Wali chwycił kupca za kołnierz i rzekł do niego:

- Spójrz na mnie, panie! Jestem biednym człowiekiem, ale nie złodziejem ani oszustem. Możesz nie dać mi obiecanej nagrody, jednak nie możesz oskarżać mnie o kradzież pieniędzy.

Bezczelny kupiec nadal obwiniał Walego. W tej sytuacji skierowali się do sądu. Wysłuchawszy obu stron, szanowny sędzia doszedł do wniosku, że kupiec mówił nieprawdę i zasługuje na dobrą karę. Nie okazując jednak swojego gniewu, ogłosił takie postanowienie:

- Kupiec twierdzi, że z portmonetki wzięto sto złotych, szewc zaś mówi, że nie brał żadnych pieniędzy. Wierzę im obu. Każdy z nich mówi bowiem prawdę. Wygląda na to, że portmonetka, którą znalazł szewc, należy do kogoś innego. Pozostanie więc tutaj, dopóki nie zgłosi się jej właściciel.

Chciwy kupiec pożałował swego uczynku, ale było już za późno.

Historia niewdzięcznego kupca przypomina nam taki oto *hadis* naszego Czcigodnego Proroka (saał):

Kto nie dziękuje ludziom, ten nie okazuje wdzięczności Bogu.

* * *

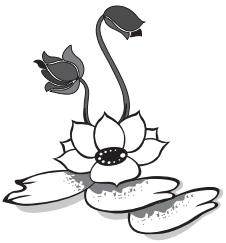

10. Trucizna

Wujek Husajn powrócił z miasta na wieś. Był w dobrym nastroju, sprzedał bowiem na bazarze wszystkie przywiezione ze sobą towary.

„Gdy osioł będzie się pasł, to ja zdrzemnę się pod tym drzewem" – pomyślał i postanowił zatrzymać się nieopodal źródła. Zasypiając, przypomniał sobie o pieniądzach. Powinien przełożyć je w bezpieczne miejsce. Sprawdził zaraz pieniądze, wsunął torbę z nimi za pazuchę i zasnął.

Na jego nieszczęście, w tym czasie na drzewie przyczaił się rozbójnik, który wszystko widział. Żył on z nieszczęścia, które przynosił innym, i jego oczy na ten widok zaiskrzyły z radości. Cicho zsunął się z drzewa. Wyciągnął z kieszeni rurkę i pudełeczko z trucizną. Napełnił rurkę trucizną i ostrożnie zbliżył ją do śpiącego, aby wdmuchnąć mu truciznę, zabić go i zabrać jego pieniądze.

Kiedy rozbójnik się pochylił i zaczął wydmuchiwać truciznę z rurki, wujek Husajn niespodziewanie kichnął. Cała trucizna wpadła do ust niegodziwca, momentalnie go zabijając.

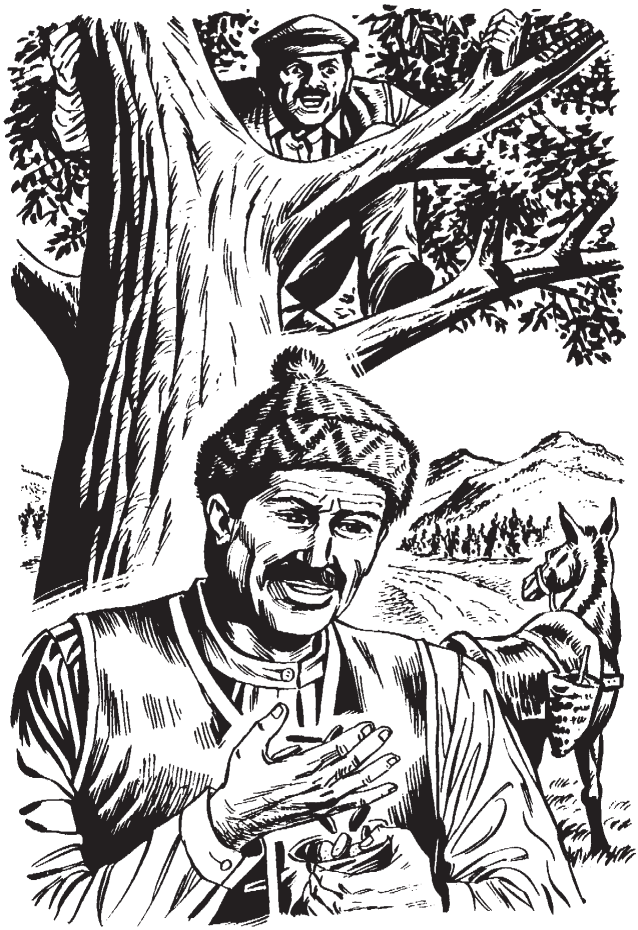

Jak pięknie powiedział nasz Prorok (saał):

Temu, kto wyrządza krzywdę innym, Bóg także wyrządza krzywdę.

* * *

11. Pasek

Nihat był bardzo niegrzecznym chłopcem. Grubiańskim postępowaniem i niekończącymi się bójkami sprawiał przykrość swoim braciszkom. Zachowanie Nihata ogromnie martwiło jego matkę.

- Synku, nie obrażaj nikogo, nie wypowiadaj złych słów – upominała go. Za każdym jednak razem, zapewniając matkę o swojej słuszności, mówił, że jest niewinny, a winę ponoszą bracia, którzy prowokują go do takiego zachowania.

Któregoś dnia mama powiedziała:

- Jeżeli dzisiaj do wieczora z nikim się pokłócisz, to kupię ci ten pasek, który jest na wystawie.

Usłyszawszy te słowa, bracia Nihata robili wszystko, aby go rozzłościć. Nie zdołali jednak tego uczynić, gdyż postanowił twardo trzymać się w ryzach.

Wieczorem mama oznajmiła mu:

- Aby otrzymać pasek, zdołałeś nad sobą zapanować. Jednak powinieneś to czynić nie za jakieś rzeczy, a dlatego, że Bóg tak chce.

Ach, gdyby ktoś mógł powiedzieć Nihatowi *hadis* naszego wspaniałego Proroka (saał):

Zaręczam, że temu, kto nie złorzeczy, nawet jeśli ma rację, będzie podarowany pałac w ogrodach Raju.

* * *

12. Gniew

Halid był silnym, dobrze zbudowanym chłopcem. Mógł spokojnie, na wyciągniętej ręce, bez zginania jej, podnieść ciężki taboret. W szkole nikt nie mógł sprostać mu w bójce. Najczęściej bił się z Nureddinem.

Któregoś dnia pobili się na szkolnym podwórku. Pokonany Nureddin powrócił do klasy i z zemsty pobazgrał długopisem zeszyt Halida.

Halida bardzo to rozgniewało. Rzucił się na kolegę, zamachnął się szeroko i uderzył go pięścią w twarz. Z nosa Nureddina polała się krew, zabrudziła jego ubranie oraz podłogę w klasie. Wszyscy uczniowie byli zaskoczeni i zdenerwowani tym, co się wydarzyło.

Nauczyciel, który udzielił Halidowi nagany za jego zachowanie, przypomniał takie oto słowa naszego Proroka (saał):

Silnym człowiekiem nie jest ten, kto pokonał przeciwnika, ale ten, kto rozgniewawszy się, potrafił opanować swój gniew.

* * *

13. Rywalizacja

Hasan był bardzo dobrym chłopcem. Nieszczęśliwie stracił wzrok w wypadku samochodowym. Niemniej jednak nie stracił chęci życia i pokazał, że potrafi dać sobie radę bez korzystania z cudzej pomocy. Często musiał sam jeździć ze swojej wioski do miasta.

Pewnego razu bardzo zarozumiały chłopiec z tej samej wioski, Murtaza, chciał złośliwie zażartować z Hasana i zaproponował mu:

- Hasan, chodź, pościgamy się, który z nas pierwszy dojdzie do miasta!

Hasan potraktował poważnie jego propozycję i powiedział:

- Zgoda. Jeśli jednak ja przyjdę pierwszy, to dasz mi swoją kurtkę?

Słysząc to, Murtaza głośno się roześmiał:

- Jasne, będziesz pierwszy – kurtka twoja.

Wówczas Hasan rzekł:

- Mam jeszcze jeden warunek: sam ustalę godzinę wyścigu.

Murtaza, który nie dopuszczał nawet zwycięstwa kolegi, nie przestawał się śmiać:

- Możesz postawić każdy warunek, jaki tylko chcesz.

Ciemną nocą poszli ścigać się po leśnej drodze do miasta. Hasan, któremu było wszystko jedno, czy jest ciemno, czy jasno, ruszył do przodu. A Murtaza zgubił drogę i ześliznął się do wąwozu, drapiąc twarz o gałęzie. Do miasta dotarł dopiero pół godziny po Hasanie.

Biedny Murtaza! Gdyby znał ten *hadis* naszego Proroka (saał), to z pewnością nie zachowałby się w taki sposób.

Niechaj nikt nie okazuje swojej wyższości nad innym.

* * *

14. Złoto

Ajlin była zadowoloną z siebie, zarozumiałą dziewczynką. Gdy została bez ojca, całkiem zamknęła się w sobie.

Zawsze bawiła się sama w ogrodzie swojej willi. W sąsiedztwie mieszkała dziewczynka imieniem Badrija, ale pochodziła z ubogiej rodziny i dlatego Ajlin nie chciała się z nią przyjaźnić.

Któregoś dnia Badrija zbliżyła się do domu Ajlin i zawołała do niej:

- Mój ojciec jest ciężko chory. Zostało mu już niewiele życia. Pragnie pilnie cię zobaczyć, aby powiedzieć ci coś bardzo ważnego.

Ajlin zmarszczyła brwi:

- Cóż niby takiego ważnego miałby przekazać mi ten biedny człowiek? Z pewnością nie przyjdę do waszego domu z powodu niemiłego zapachu.

Po kilku minutach powróciła zapłakana Badrija:

- Mój ojciec naprawdę chce powiedzieć ci coś bardzo ważnego. Chodzi o to, że twój ojciec przed śmiercią ukrył swoje złoto w pewnym miejscu, które znane jest jedynie memu ojcu. On miał nie mówić ci o złocie, zanim nie będziesz pełnoletnia. Teraz jednak, przed śmiercią, pragnie

przekazać ci, gdzie zostało ono ukryte. Pospiesz się więc.

Usłyszawszy te słowa, Ajlin puściła się biegiem w kierunku biednego domu rodziny Badriji, ale było już za późno. Biedak wyzionął ducha.

Ajlin bardzo zezłościła się na siebie. Teraz żałowała swojego zachowania.

A wy zapewne myślicie, że ta zarozumiała dziewczynka straciła tylko złoto. Nie. Jeżeli ona nie pozbędzie się swego paskudnego charakteru, to być może utraci dla siebie Raj, podobnie jak straciła złoto.

Posłuchajcie, co powiedział o takich ludziach nasz Prorok (saał):

Ten, kto ma w sercu choćby odrobinę zarozumiałości, nie wejdzie do Raju.

* * *

15. Złodziej

Wujek Nuri był spokojnym, dobrodusznym wieśniakiem. Dlatego, że nie mieszał się do cudzych spraw i nie odzywał się bez potrzeby, niektórzy mieszkańcy wsi uważali go za nieudacznika.

Oto jeden z tych, którzy, jak to się mówi, żyli rozumnie, ukradł wujkowi Nuriemu osła. Ten wyruszył na bazar, aby kupić sobie nowe zwierzę.

Przechadzając się po bazarze, wujek Nuri dostrzegł nagle swego ukradzionego osła.

- To jest mój osioł! Ukradziono mi go w zeszłym tygodniu! – zawołał.

Złodziej okazał się wyjątkowo bezczelny:

- Pomyliłeś się – powiedział. – Kupiłem i wyhodowałem tego osła od małego.

Wtedy przyszła wujkowi Nuriemu do głowy wspaniała myśl. Zakrył dłońmi oczy osła i zwrócił się do złodzieja:

- No, jeśli to twój osioł, to powiedz mi, na które oko nie widzi?

Zaskoczony niespodziewaną sytuacją złodziej odpowiedział:

HAYREDDIN

- Na prawe.

Wujek Nuri zdjął dłoń z prawego oka i rzekł:

- Jak widzisz, prawe oko jest całkiem zdrowe.

Złodziej zaczął się wtedy tłumaczyć:

- Tak jakoś mi się pomyliło. Osioł jest ślepy na lewe oko.

- Znowu nie zgadłeś – stwierdził wujek Nuri i odsłonił lewe oko osła.

Stojący wokół ludzie upewnili się, że osioł ma rzeczywiście zdrowe oczy, pochwycili oszusta i przekazali w ręce policji.

A wujek Nuri wsiadł na swojego osła i powrócił na wieś. Wszyscy zaś zrozumieli, jakim mądrym człowiekiem się okazał.

Nasz Prorok (saał) rzucił przekleństwo na zajmujących się złodziejstwem, mówiąc:

Niechaj Bóg nie okaże swego miłosierdzia złodziejom!

* * *

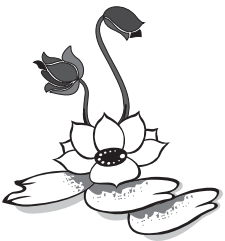

16. Kęs chleba

Basim był dobrym chłopcem. Pochodził z zamożnej rodziny i niczego mu nie brakowało. Niestety, nie miał pojęcia o życiu dotkniętych nieszczęściem i ubogich ludzi.

Któregoś dnia, gdy szedł na boisko, zaczął gonić go pies. Dopadł Basima na wąskiej ścieżce i chłopiec, potknąwszy się o kamień, wywrócił się na ziemię.

Po jakimś czasie ocknął się, otworzył oczy i zobaczył chłopca w podobnym wieku, wraz z kobietą obmywających skaleczenia na jego twarzy.

Po odegnaniu psa, Mahmet ze swoją matką przenieśli Basima do domu i zaczęli cucić. Basim serdecznie im podziękował. Z zaskoczeniem zauważył, jak skromnie mieszkają, jaki ubogi jest ich dom.

Wrócił do siebie, a podczas obiadu poczuł, że nie może jeść, nie mógł przełknąć nawet kęsa chleba.

Następnego dnia wziął paczki z jedzeniem, które przygotowała jego matka, i poszedł do domu Mahmeta. Tam zjedli wspólny posiłek. Od tego czasu zawiązała się między nimi prawdziwa przyjaźń.

Pełen życzliwości Basim postąpił zgodnie z *hadisem* naszego Proroka (saał):

Dopóki jego sąsiad pozostaje głodny, syty nie może uważać się za prawowiernego.

* * *

17. Pieniądze

Wydarzyło się to pewnego dnia w *ramadanie*.

Przed *iftarem* Atham poszedł do piekarni po świeże bułeczki. Stała tam już dość duża kolejka. W miarę zbliżania się czasu *iftaru*, ludzie w kolejce zaczynali coraz bardziej się niecierpliwić.

Sprzedawca naprawdę się spieszył, ale nie było mu lekko – musiał jednocześnie podawać wypieki i odliczać pieniądze.

Atham podszedł do lady w tym samym momencie, gdy wystrzał z działa obwieścił zakończenie dnia postu. Sprzedawca, mocno już zmęczony, przez pomyłkę wydał mu znacznie więcej reszty, niż się należało.

Atham znieruchomiał zaskoczony i ze zdziwieniem spojrzał na sprzedawcę.

- Coś nie tak chłopcze? – zapytał tamten.

- Nie, nie... – odpowiedział Atham, chwycił pieniądze i pobiegł do domu.

Siedząc przy stole, Atham sprawiał wrażenie trochę zadumanego. Jego niepokój wzrósł, gdy położył się do łóżka. Wydawało mu się, że ktoś niewidzialny wzywa go do odpowiedzi:

- Dlaczego tak zrobiłeś? Dlaczego wziąłeś cudze pieniądze?

Chłopiec postanowił o wszystkim, co się wydarzyło, opowiedzieć mamie, ale zaraz zmienił zdanie. Przecież z pewnością bardzo by się rozgniewała i zawstydziła go.

Przez całą noc śniły mu się koszmary. Rankiem, po przebudzeniu, Atham zrozumiał, że uczucie niepokoju wcale go nie opuściło.

Jego spojrzenie zatrzymało się na ściennym kalendarzu. Zerwał kartkę i przeczytał święty *hadis* naszego Proroka (saał):

Grzechem jest to, co dręczy twoją duszę, a o czym nie chciałbyś, aby dowiedzieli się inni.

Atham poczuł, że jego twarz poczerwieniała. Wydawało mu się, że ten *hadis* nasz Prorok (saał) powiedział właśnie dla niego. Poszedł prosto do piekarni, przeprosił i zwrócił nienależące do niego pieniądze.

18. Pośrednik

Był chłodny zimowy dzień.

W drodze do szkoły Isa spotkał pewnego ubogiego chłopca. Szedł on bez płaszcza i było też widać, że jego podarte buty są przemoczone. Isa poczuł, jak w jego wnętrzu wszystko zadrżało z zimna. Jego rodzina nie była zamożna, ale żyli nie doświadczając niedostatku.

Poszedł za chłopcem i ze zdziwieniem zobaczył, że ten wszedł do jego szkoły. Isa nie przypominał sobie, aby widział go już wcześniej. Zastanawiał się, w jaki sposób mógłby pomóc temu chłopcu, ale nic nie przychodziło mu do głowy. Gdyby oddał mu swoje buty, które nosi od dwóch lat, to sam nie miałby co założyć.

Podczas dużej przerwy odnalazł chłopca, porozmawiał z nim, i od razu się zaprzyjaźnili. Biedakowi kilka lat wcześniej zmarł ojciec i został teraz sam z matką i dwojgiem młodszych braci. Okazało się, że dopiero całkiem niedawno tu przyjechali. Isa podzielił się z nim ciasteczkami, które wyciągnął ze swojej torby.

Wieczorem powiedział ojcu, że otrzymali od nauczyciela zadanie, aby zastanowili się, jak mogliby pomóc ubogim ludziom. Ojciec udzielił Isie kilka rad.

Następnego dnia, po lekcjach, Isa poszedł do fundacji zajmującej się pomocą ubogim. Spotkał tam życzliwego

człowieka, któremu opowiedział o sytuacji swojego kolegi i poprosił o pomoc dla niego. Postawa Isy w stosunku do kolegi spodobała się pracownikowi fundacji, który pochwalił go za to. Później zapytał, czy wie, gdzie kolega mieszka, i powiedział:

- Takich jak ty miłuje i Bóg, i Prorok (saał), ponieważ postąpiłeś tak, jak powiedziano w *hadisie* naszego Proroka (saał):

Ten, kto pośredniczy w czynieniu dobra, zostanie nagrodzony tak samo, jak czyniący dobro.

* * *

19. Zabawa w chowanego

Ihsan bawi się z kolegami w chowanego.

Wszystkie dzieci rozbiegły się w różne strony w poszukiwaniu miejsc do ukrycia. Ihsan znalazł sobie kryjówkę za ogromnym kasztanowcem na skraju drogi. Szukającemu trudno było go znaleźć.

W tym jednak momencie siwobrody nieznajomy podszedł do przyczajonego za kasztanowcem Ihsana i zwrócił się go niego ze słowami:

- Synku, chcę zapytać cię o pewien adres.

Ihsan obrócił się szybko, położył palec na ustach i szepnął:

- Cicho...

Nie pojmując, z jakiego powodu ma być cicho, starszy człowiek zdziwił się:

- Dlaczego mam być cicho, synku? Zapytałem cię, więc jeśli wiesz, to odpowiedz. Nie wiesz, to sam bądź cicho. Nie ma co, jakieś dziwne te miejskie dzieci...

Szukający zauważył, że starzec rozmawia z kimś stojącym za drzewem, i domyślił się, że jest tam ukryty któryś z jego kolegów. Zaczął więc skradać się na palcach w stronę drzewa.

Straciwszy cierpliwość, siwobrody mężczyzna odwrócił się, mówiąc:

- Jaka szkoda, że nie nauczono tych dzieci słów naszego Proroka (saał):

Wskazanie drogi nieznajomemu jest dobrym uczynkiem.

Ihsan zawstydził się bardzo, gdy usłyszał te słowa. Zapomniał o zabawie. Wyszedł ze swego ukrycia i zbliżył się do szanownego starca. Przeprosił go i zaprowadził pod szukany adres.

* * *

20. Złośnik

Chociaż Ajhan był dobrym chłopcem, to koledzy nie lubili go, ponieważ ze wszystkimi się kłócił.

Pewnego jesiennego dnia dzieci zebrały się na brzegu jeziora i rozpoczęły rozmowę o rozmaitych morzach i jeziorach. Mówili, że morza są o wiele głębsze i woda w nich jest znacznie chłodniejsza niż w jeziorach.

Ajhan, jak zawsze, zaczął twierdzić odwrotnie.

Dzieci, znając jego charakter, nie zamierzały się z nim spierać. Ustawiły się nad wodą i zaczęły rzucać płaskimi kamieniami, które ślizgały się i podskakiwały po powierzchni jeziora, całkiem jak kuropatwy.

Najlepiej udawało się to Farukowi. Rzucane przez niego kamienie leciały, lekko podskakując po powierzchni wody i znikały w dali.

- Pokaż, jakie masz kamienie? – ze złością powiedział Ajhan.

Faruk otworzył dłoń i pokazał mu zebrane kamienie. Wcale nie różniły się od innych, ale cwanemu Ajhanowi potrzebna była jakakolwiek wymówka. Powiedział więc:

- No jasne, twoje kamienie są tak cienkie jak kartka papieru. Takimi, to każdy może świetnie ciskać.

Faruk zrozumiał o co chodzi i rzekł:

- Weź więc moje kamienie, a mnie daj swoje.

Jednak efekt był taki sam.

Do Ajhana podszedł Hajdar, utykający na nogę okaleczoną w drogowym wypadku.

- Nie jesteś dzisiaj w formie, kolego! – powiedział.

Zirytowany niepowodzeniem Ajhan odpowiedział grubiańsko:

- Co ty możesz o tym wiedzieć, kulasie!

Dzieci oburzyła ta nieuprzejma odzywka Ajhana.

Wszystkie zaczęły go zawstydzać za niesprawiedliwe i nieuprzejme odnoszenie się do kolegi.

Jakże bardzo nie odpowiada zachowanie Ajhana temu, co powiedziano w świętym *hadisie* naszego Proroka (saał), prawda?

Nie sprzeczaj się ze współwyznawcą! Nie naśmiewaj się z niego!

* * *

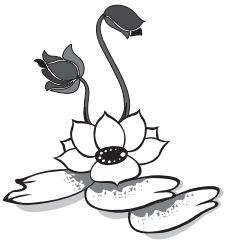

21. Czereśnia

Ali i Ajsza wspięli się na czereśniowe drzewo, aby najeść się dojrzałych czereśni. Ali zrywał owoce wiszące na końcach gałęzi, bowiem wydawały mu się najbardziej dojrzałe.

- Gałęzie są cienkie, mogą cię nie utrzymać. Patrz, tutaj także są dobre czereśnie – ostrzegała go Ajsza.

Jednak oczy Alego widziały wyłącznie te czereśnie, które rosły na końcach gałęzi. Przesuwał się ku nim coraz bardziej i nawet nie słyszał słów Ajszy. Nagle, w mgnieniu oka, znalazł się na ziemi razem z pięknym pękiem czereśni. Złamał nie tylko gałąź, ale również nogę. Musiał teraz spędzić długie tygodnie w domu z nogą w gipsie, jedynie z daleka patrząc na czereśnię.

Czy postępek Alego można nazwać nienasyconym łakomstwem?

Ten *hadis* naszego Proroka (saał) pozwoli nam się zastanowić, prawda?

Choćby człowiek miał dwa pełne strumienie złota, to i tak będzie chciał trzeciego. Nic nie nasyci jego oczu oprócz pyłu.

* * *

22. Syn

W dawnych czasach na ludzi napadali rozbójnicy, łapali ich i sprzedawali na targach niewolników.

Któregoś razu w ręce rozbójników wpadł stary i biedny człowiek.

- Jeżeli nie chcesz być sprzedany na targu niewolników, to zdobądź sto złotych i zostaniesz uwolniony – powiedział do niego przywódca rozbójników.

Biedak napisał więc taki list do swoich krewnych:

- Wiem dobrze, że nie macie żadnych pieniędzy, aby mnie wykupić. Piszę do was, abyście wiedzieli, co się ze mną stało.

Miał jednak biedak współczującego i odważnego syna. Gdy tylko otrzymał wiadomość od ojca, natychmiast wyruszył mu z pomocą.

- Panowie! – zaczął błagać rozbójników. – Nie proszę, żebyście wypuścili mego ojca bez okupu. Wiem, że tego nie zrobicie. Ojciec mój jest stary i słaby – nawet jeśli go sprzedacie, to nie dostaniecie zbyt wiele. Sprzedajcie mnie zamiast niego. W ten sposób więcej zarobicie.

Takie postawienie sprawy odpowiadało rozbójnikom.

ZAHIREDDIN

- Musimy zastanowić się nad tym z naszym przywódcą – powiedzieli.

Usłyszawszy opowieść rozbójników o śmiałym, szlachetnym młodzieńcu, ich wąsaty przywódca nie wierzył własnym uszom i kazał przyprowadzić obu do siebie. Ze zdumieniem wpatrywał się w syna tego starca i rzekł:

- Cóż... Jakie to dzielne dzieci są jeszcze na świecie. Za takiego człowieka nie żal i życie oddać. Alboż to człowieczeństwo w nas umarło, gołąbku? Bierz swojego ojca i idźcie.

Ciesząc się, biedny ojciec i pełen poświęcenie syn powrócili do domu.

Ta opowieść przypomina nam święty *hadis* naszego Proroka (saał):

Każde dziecko ma niespłacony dług wobec ojca. Jeśli znajdzie go w niewoli i wykupi, wtedy spłaci swój dług.

* * *

23. Koziołek

Nadżibowi bardzo podobały się koźlęta. Całe lato zajmował się i opiekował koziołkiem, którego podarował mu ojciec. Było to naprawdę miłe, gdy taki zabawny koziołek biegał za nim i bódł go w ręce swoimi różkami.

Ojciec nieraz ostrzegał Nadżiba:

- Uważaj, nie zostawiaj otwartych drzwi! Koziołek może wejść do domu i coś zniszczyć.

Pewnego dnia Nadżib pobiegł do domu po piłkę. Pamiętał wprawdzie słowa ojca, ale nie zamknął za sobą drzwi, ponieważ zamierzał zaraz wyjść. Wchodząc do domu, nie zauważył, że za nim wszedł koziołek.

Koziołek, stukając kopytkami i rozglądając się pięknymi niebieskimi oczami za Nadżibem, podszedł do dużego lustra w przedpokoju. Wziął swoje odbicie w lustrze za jakiegoś koziołka i pobiegł mu na spotkanie. Rozzłościło go zuchwałe zachowanie nieznajomego, który bez obawy szedł mu naprzeciw, nastawił więc na niego swoje różki. Koziołek, chcąc go wyprzedzić, skoczył i z całej siły bodnął...

Rozległ się dźwięk rozbijanego na drobne kawałki lustra.

Gdybyż Nadżibowi znane były słowa, wypowiadane w różnym czasie przez naszego Proroka (saał) do jego młodych towarzyszy, Abdullaha ibn Omara i Abdullaha ibn Amra (*radijallahu anhum*, niech Bóg będzie z nich zadowolony, ra):

Słuchaj swojego ojca!

to z większą uwagą odnosiłby się do tego, to powiedział ojciec.

* * *

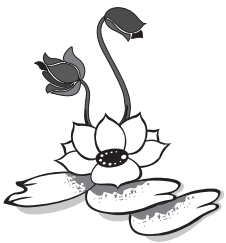

24. Zdolny chłopiec

Z bazaru wracały trzy kobiety z ciężkimi torbami w rękach. Przysiadły, aby odpocząć na ławce stojącej przy drodze, i rozpoczęły rozmowę o dzieciach.

Jedna z kobiet powiedziała, że jej syn jest bardzo sprawny fizycznie i potrafi przez długi czas chodzić na rękach.

Druga pochwaliła się, że jej syn śpiewa niczym słowik i wszyscy są zachwyceni jego głosem.

Trzecia natomiast tylko słuchała, a gdy zapytały ją, dlaczego nic nie mówi, odparła:

- Mój syn nie posiada takich umiejętności, o których warto by wspominać.

Usłyszał tę rozmowę przechodzący obok staruszek, który poszedł za kobietami.

Po powrocie na swoją ulicę, kobiety postawiły torby na ziemi, rozcierając sobie zmęczone ręce i bolące plecy. Zobaczyli je synkowie i podbiegli ku nim.

Jeden z nich zrobił przewrót w powietrzu i zaczął chodzić na rękach. Drugi, siedząc na kamieniu, zaśpiewał piosenkę, która podobała się jego matce. Kobiety z uznaniem klaskały w dłonie.

A trzeci syn podszedł do matki ze słowami:

- Mamusiu, poczekaj, pomogę ci – i wziął od niej torbę.

Kobiety zapytały się przechodzącego obok staruszka, co też sądzi o umiejętnościach ich dzieci.

- Zobaczyłem tu jednego zdolnego chłopca. To ten, który przyszedł pomóc swojej matce. On postąpił tak, jak powiedziano w świętym *hadisie* naszego Proroka (saał):

Moja rada dla każdego – okazywać pomoc swojej matce.

* * *

25. Plastykowy talerz

Stolarz zestarzał się. W jego oczach nie było już blasku, a w jego palcach siły. Ręce trzęsły mu się tak bardzo, że nie mógł utrzymać łyżki i rozlewał zupę na obrus.

Jego syn i synowa gniewali się, myśląc, że czyni tak z powodu swego niedbalstwa. Szczególnie irytowało ich, gdy jedzenie spływało po jego podbródku. Wreszcie wyznaczyli dla staruszka osobne miejsce do jedzenia. Sami siedzieli za stołem, a dla niego położyli obrus na podłodze.

Mały wnuk stolarza, Hasan, bardzo martwił się o dziadka, pomagał mu, podtrzymywał jego rękę, aby jedzenie się nie rozlewało.

Któregoś dnia staruszek, patrząc załzawionymi oczyma na siedzących za stołem, wypuścił z rąk talerz, który się rozbił. To wywołało jeszcze większy gniew domowników. Rzucili się na biednego staruszka z obraźliwymi, niegrzecznymi wymówkami. Od tego też czasu zaczęli podawać mu jedzenie na plastykowym talerzu.

Pewnego razu syn starego stolarza powiedział żonie, aby nie podawała im owoców na plastykowych talerzach:

- Wyrzuć je!

Hasan odłożył kilka talerzy.

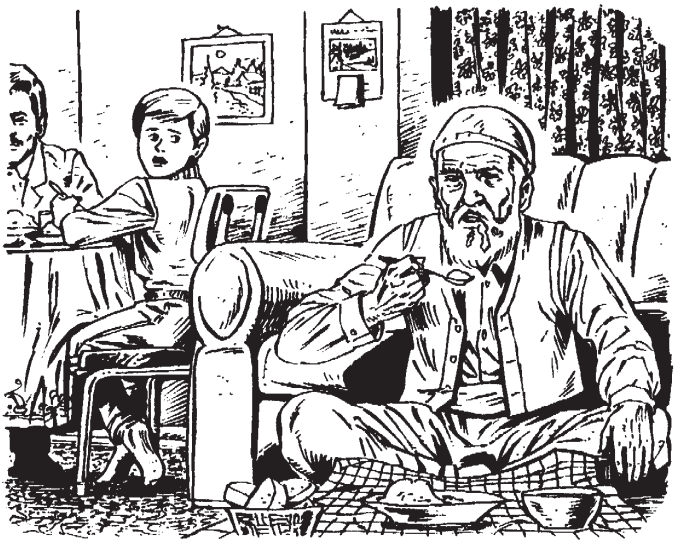

- Mamo, nie wyrzucaj tych talerzy, przydadzą się na później – powiedział.

Ojciec zainteresował się:

- Co niby zamierzasz z nimi robić?

Hasan odrzekł:

- Kiedy się oboje zestarzejecie, będę wam na tych naczyniach podawał jedzenie.

Ojciec i matka bardzo zawstydzili się swego postępowania wobec starego człowieka. Znowu zaprosili go do stołu.

Gdyby syn i synowa starego stolarza wiedzieli, że dobre odnoszenie się do matki i ojca jest najlepsze ze wszyst-

kiego, co prowadzi człowieka do bram Raju, to z pewnością tak by się nie zachowywali.

Jak dobrze powiedział nasz Prorok (saał):

Łaska Boga zostanie dana temu, kto sprawia radość matce i ojcu. Gniew Boga spadnie na tego, kto ich gniewa.

* * *

26. Pióro

Dżalil był synem ubogiego stolarza. Siedział na poboczu drogi i płakał, ponieważ zgubił pióro.

W tym czasie przechodził obok dobrze ubrany mężczyzna i dowiedziawszy się o przyczynie jego łez, wyciągnął z kieszeni pióro i zapytał chłopca:

- Czy to pióro zgubiłeś?

Dżalil, starając się powstrzymać szlochanie, odpowiedział:

- Nie, moje pióro nie było takie ładne...

Prawdomówność chłopca spodobała się mężczyźnie.

- W takim razie, daję ci to pióro za twoją prawdomówność. Proszę, weź je – powiedział mężczyzna i podał je chłopcu.

Nasz Prorok (saał) tak powiedział o nagrodzie, czekającej na prawdomównych ludzi:

Prawdomówność prowadzi do dobra, a dobro prowadzi człowieka do Raju.

* * *

27. Oszustka

Tego dnia w sądzie rozpatrywany był spór pomiędzy kobietą i mężczyzną. Jak tylko szanowny *kadi*[1] zajął swoje miejsce, rozpoczęło się wysłuchanie sprawy. Pierwsza głos zabrała kobieta.

Wskazując na szczupłego człowieka, siedzącego nieopodal niej, kobieta zaczęła płakać i lamentować:

- Ten człowiek napadł na mnie i zhańbił, składam na niego skargę.

Mężczyzna zaczął się tłumaczyć:

- Ona mówi nieprawdę, szanowny *kadi*! Kiedy liczyłem pieniądze za sprzedane na bazarze owce, podeszła do mnie kobieta i zażądała, abym dał jej te pieniądze. W przeciwnym razie, zagroziła, sprawi mi kłopoty. Widząc, że nie reaguję na jej groźby, zaczęła krzyczeć i lamentować.

Szanowny *kadi* ze słów i wyjaśnień uczestników sporu zrozumiał, kto z nich ma rację, a kto jest winny. Jednak nie przedstawił swojego orzeczenia, ale zwymyślał mężczyznę:

- Jakże to! Napadłeś na tę biedna kobietę i jeszcze śmiesz oszukiwać, że tego nie zrobiłeś! Oddaj jej zaraz pieniądze za to, żeś na nią napadł!

---

1 Sędzia.

Zaskakujące postępowanie *kadiego* wprawiło wszystkich w zdumienie.

Kobieta, radośnie chwyciła pieniądze i odeszła, modląc się za *kadiego*. Wtedy szanowny *kadi* powiedział mężczyźnie, aby poszedł za nią i odebrał jej pieniądze. Niczego nie pojmując, mężczyzna wybiegł na zewnątrz w nadziei odzyskania swoich pieniędzy.

Po pewnym czasie oboje ponownie pojawili się w sądzie. Mężczyzna stał, masując sobie poobijane boki, to prawy, to lewy. Jego twarz była podrapana do krwi. Znowu pierwsza zabrała głos bardzo rozgniewana kobieta.

- Szanowny *kadi*! Ten niegodziwiec ponownie napadł na mnie i usiłował odebrać mi pieniądze, które mi przyznaliście – powiedziała.

Kadi zapytał:

- Dobrze. Usiłował, czy zabrał je?

Kobieta, uśmiechnąwszy się szeroko, odrzekła:

- Czyżbym wyglądała na taką, która odda pieniądze takiej chudzinie?

Wówczas szanowny *kadi* zawołał:

- Ach ty, bezwstydna niewiasto! Udając uczciwość, twierdziłaś, że ten mężczyzna napadł na ciebie. Gdyby tak było, to w obronie swej czci powinnaś była stawić o wiele większy opór niż wówczas, gdy nie chciałaś zwrócić nieprawnie otrzymane pieniądze. Natychmiast oddaj pieniądze temu mężczyźnie!

Przed ukaraniem oszustki, szanowny *kadi* przypomniał jej święty *hadis* naszego Proroka (saał):

Kłamstwo jest niemoralne, a niemoralność prowadzi człowieka do Piekła.

* * *

28. Kasztan

Wujek Hosni wskazał palcem na oskarżonego i powiedział:

- Panie sędzio! W ubiegłym roku, gdy wyjeżdżałem za granicę, temu człowiekowi zostawiłem na przechowanie pierścień z brylantem. Teraz pragnę odzyskać swój pierścień, ale on nie chce go oddać.

Sędzia zapytał Mystyka Kahję, siedzącego na ławie oskarżonych:

- Dlaczego nie chcesz oddać pierścienia temu człowiekowi?

Mystyk Kahja odpowiedział:

- Ten człowiek kłamie. Nie dawał mi żadnego pierścienia.

Sędzia zadał więc pytanie wujkowi Hosniemu:

- Czy masz świadka, który mógłby potwierdzić, że dawałeś pierścień temu człowiekowi?

- Nie – odrzekł Hosni. – Kiedy oddawałem mu pierścień pod kasztanem, to razem z nami nikogo nie było.

Sędzia powiedział wówczas do wujka Hosniego:

- Idź tam szybko i przynieś mi gałązkę z tego kasztana.

A Mystykowi Kahji kazał siedzieć i czekać.

Po pewnym czasie sędzia zwrócił się do Mystyka:

- Gdzież to przepadł ten Hosni? Popatrz no w okno, czy nie idzie.

Mystyk odpowiedział, nie ruszając się z miejsca:

- Nie wróci wcześniej niż za trzy godziny, panie sędzio. To miejsce jest daleko stąd.

Wtedy sędzia oświadczył Mystykowi:

- Właśnie się zdradziłeś. Skoro nie brałeś pierścienia, to skąd wiesz, że ten kasztan znajduje się daleko stąd? Czyżbyś nie słyszał słów naszego Proroka (saał)?

Oszustwo prowadzi człowieka do zła, a zło do Piekła.

I sąd skazał go na surową karę.

* * *

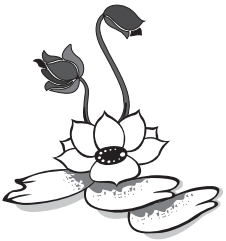

29. Echo

Malutki Ramiz niósł jedzenie dla ojca, który pracował w polu. Nagle w oddali, u podnóża skalistego wzgórza, zauważył ciemną sylwetkę. Wziąwszy samotnie stojący kamień za swojego rówieśnika, zawołał do niego:

- Hej, hej!

Ze strony skalistego wzgórza rozległa się odpowiedź:

- Hej, hej!

Ponieważ Ramiz nie wiedział, że głos, który doleciał od wzgórza, był jedynie echem, odbiciem jego własnego głosu, wziął go za naśmiewanie się ukrytego za kamieniem chłopca.

- Jak cię dopadnę, to zobaczysz, będzie z tobą niedobrze! – zawołał do niego.

Wtedy rozległa się odpowiedź w tym samym tonie:

- ... będzie z tobą niedobrze!

Wtedy rozzłoszczony Ramiz krzyknął ze wszystkich sił:

- Wyłaź stamtąd, tchórzu!

Usłyszawszy w odpowiedzi te same słowa, pobiegł w stronę wzgórza. Zmęczył się. Po dotarciu do podnóża

wzgórza, nikogo tam nie znalazł i pomyślał, że zarozumiały chłopiec gdzieś się schował. Obrzucając go wyzwiskami, zaczął wspinać się po kamieniach. Wiedział, co z nim zrobi, gdy tylko wpadnie mu w ręce. Jednak tchórzliwego chłopca nigdzie nie było widać.

Ramiz stracił wiele czasu, gdy przypomniawszy sobie, że ojciec jest z pewnością bardzo głodny, zrezygnował z poszukiwań i ruszył swoją drogą.

Przyszedł wreszcie na pole i opowiedział ojcu o tym, co się wydarzyło.

Ojciec w odpowiedzi przytoczył mu przysłowie:

- Ten, kto mówi, co chce, słyszy to, czego nie chce.

Gdyby Ramiz znał następujący święty *hadis* naszego Proroka (saał), wówczas tak by nie postąpił:

Ten, kto wierzy w Boga i w Dzień Sądu, niech mówi słowa dobre lub milczy.

* * *

30. Chleb

Był chłodny zimowy dzień. Hasan kupił chleb i wracał z piekarni do domu.

Po drodze napotkał bezdomnego psa, którego żebra nieomal wystawały przez skórę. Zwierzę, żałośnie skowycząc, wyciągnęło pysk w stronę koszyka ze świeżym chlebem.

Hasanowi zrobiło się żal zabiedzonego psa.

- Jeżeli dam ci cały bochenek, to mama rozgniewa się na mnie – powiedział do niego, ale współczucie do głodnego psa wzięło górę. Postawił koszyk na śniegu i zaczął odłamywać chleb, aby pies mógł go zjeść.

Pewien człowiek, także idący z piekarni, przypadkowo usłyszał rozmowę Hasana z psem i niezauważalnie włożył do koszyka chłopca swój chleb.

Po przyjściu do domu, Hasan ze zdziwieniem stwierdził, że pieczywa w koszyku wcale nie ubyło.

Gdyby Hasan znał ten *hadis* naszego Proroka (saał), to mógłby znaleźć wyjaśnienie tego:

Dobroczynność nie umniejsza dostatku.

* * *

NAYREDDIN
EKMEN

31. Skąpiec

Ihsan miał skąpego dziadka. On naprawdę był z tych, którzy to sami nie zjedzą i innym nie dadzą.

Dlatego też nikt go nie lubił.

Skąpiec, przeświadczony, że człowiek powinien mieć swoje bogactwo pod ręką, cały majątek zamienił na złoto. A złoto zakopał w jednym z kątów swojego ogrodu.

Każdego dnia odkopywał złoto, przeliczał je i znowu zakopywał.

Pewnego razu nie znalazł złota w miejscu, w którym je ukrył. Pojął, że złoto zostało ukradzione. Odchodząc z rozpaczy od zmysłów, rwał sobie włosy na głowie.

Dowiedziawszy się o tym, Ihsan powiedział do dziadka:

- Nie płacz na próżno, dziadku. Złoto i tak leżało w ziemi, a ty wcale z niego nie korzystałeś. Gdyby było ci potrzebne, to starałbyś się mieć z niego jakiś pożytek, a nie zakopywać w ziemi.

Nasz Prorok (saał), zwracając się do Boga o ochronę przed skąpstwem, tak oto powiedział o takich ludziach:

Skąpiec jest daleko od Boga, daleko od Raju, daleko od ludzi.

* * *

32. Obuwie

Zima była surowa. Sadyk bardzo zmarzł, ponieważ jego zniszczone buty całkiem przemokły. Po raz pierwszy w tym roku poczuł gorzki smak biedy w swojej rodzinie. „Wiadomo, że potrzeba dobrej odzieży: grubego palta i mocnych butów" – rozmyślał.

Któregoś dnia z teczką w rękach wracał ze szkoły. Przechodząc obok meczetu, usłyszał wezwanie na popołudniową modlitwę. Sadyk zapragnął odbyć ją w meczecie razem ze wspólnotą. Skierował się do umywalni na dziedzińcu meczetu, aby wykonać *ludu*. Położył teczkę na ławkę i zaczął podwijać rękawy.

Przychodzący na modlitwę ludzie wykonywali przy umywalni *ludu*. Wielu z nich było mu dobrze znajomych.

Usiadł przed kranem z wodą i zaczął zdejmować obuwie. Jego skarpetki znowu były całkiem zabrudzone. Ze złością odrzucił swoje porwane buty. Wtedy spojrzał też na mężczyznę, który właśnie opłukał swoją stopę i podnosił się z sąsiedniej ławki. Biedak miał tylko jedną nogę.

Sadyk zawstydził się nagle, że przyczyną jego zmartwienia stał się brak dobrych butów. Być może, ten beznogi człowiek miał dużo pieniędzy i mógł kupić sobie wiele par obuwia. Jednak nie wszystko można kupić za pieniądze.

Po modlitwie wzniósł dłonie ku niebu, aby podziękować Bogu za to, że podarował mu zdrowe nogi.

Jakże pięknie powiedział nasz Prorok (saał):

Bądź skromny w swych wymaganiach! Będziesz wówczas najlepszym z chwalących Boga.

* * *

33. Auto

Hikmet był dobrym uczniem. Uczęszczał do średniej szkoły, która znajdowała się daleko od jego domu. Musiał codziennie jeździć do niej autobusem. Hikmet miał wiele zainteresowań. Jednym z nich były samochody. Mógł natychmiast podać kolegom nazwę i model każdego samochodu, który mijali w drodze do szkoły i z powrotem. Smuciło go tylko to, że jego rodzina nie miała auta. Hikmet był jednak rozsądnym chłopcem, dlatego o swoim pragnieniu nie wspominał nigdy ani ojcu, ani matce.

Jego ojciec był drobnym urzędnikiem i rodzina złożona z czterech osób z trudem wiązała koniec z końcem. Naleganie, aby ojciec kupił samochód, było całkowicie bezsensowne. Do tego, okrutne byłoby zwracanie się z podobnym życzeniem do człowieka ze wszystkich sił starającego się zapewnić rodzinie to, co niezbędne.

Widział, ale nie rozumiał, dlaczego mieszkający w tej samej dzielnicy jego kolega z klasy, Ahmed, zawsze chodzi do szkoły piechotą.

Pewnego deszczowego dnia Hikmet razem z kolegami czekał na autobus. Zobaczył Ahmeda, który, nie zwracając uwagi na deszcz, szedł do domu. Powiedział do niego:

- Przemokniesz! Zaraz powinien nadjechać autobus.

- Dziękuję, muszę jeszcze wstąpić w jedno miejsce – odpowiedział Ahmed i poszedł dalej.

Zdarzyło się tak jeszcze kilkakrotnie i Hikmet zaciekawił się, dlaczego on, jak wszyscy, nie wsiada do autobusu. Zapytał o to swoją matkę.

Matka bardzo dobrze znała rodzinę Ahmeda. Kilka lat wcześniej zmarł ich ojciec, zostawiwszy sześcioro dzieci. Biedna matka z trudem je utrzymywała, zajmując się sprzątaniem w domach. Stało się jasne, że Ahmed nie jeździ autobusem z powodu braku pieniędzy.

To wyjaśnienie bardzo poruszyło Hikmeta. Zrobiło mu się wstyd, że tak przeżywał brak auta w domu. Pomyślał o tysiącach innych ludzi, mieszkających w tym samym mieście, którzy nie posiadają nawet własnego kąta i z wielkim wysiłkiem zarabiają na życie. I podziękował Bogu za te dobra, którymi go obdarzył.

Gdyby znał Hikmet następujący święty *hadis* naszego Proroka (saał), zapewne nie smuciłby się z powodu nieposiadania przez nich samochodu:

Patrzcie na tych, którzy są poniżej was, a nie na tych, którzy są nad wami.

* * *

34. Duman

Żył niegdyś bogacz o imieniu Hatem, którego hojność nie ustępowała bogactwu. Na rozległych pastwiskach wypasały się jego stada. Hatem, któremu wielką przyjemność sprawiało dzielenie się z innymi ludźmi, miał konia imieniem Duman. Rumak ten nie miał sobie równych, a ktokolwiek go zobaczył, ten mówił, że jego galop podobny jest do pędu wiatru i lotu orła. Hatem kochał swego konia i troszczył się o niego niczym o źrenicę oka. Nie zamieniłby go na cokolwiek innego na świecie.

Wieści o hojności Hatema i pięknie jego konia doszły do uszu padyszacha. Wezwał swego głównego wezyra i powiedział:

- Chcę wypróbować hojność Hatema. Poproś, aby dał mi swego konia. Zobaczymy, czy odda go, czy też nie.

Następnego dnia ludzie padyszacha wyruszyli w drogę. Nocą, podczas ulewnego deszczu, dotarli do wioski, w której mieszkał Hatem i zatrzymali się w jego domu.

Hatem powitał ich z radością, kazał nakryć stoły i podano im wyjątkowo smaczne kebaby. Po posiłku goście ułożyli się w miękkiej, czystej pościeli i zasnęli mocnym snem.

Rankiem, gdy ludzie padyszacha powiedzieli, co ich sprowadziło, Hatem w rozpaczy zaczął okładać się pięściami, wołając:

- Ach! Gdybyście od razu powiedzieli mi o życzeniu padyszacha! Chciałem, abyście dobrze pojedli i odpoczęli po podróży. Niestety, wczoraj pogoda się popsuła i nie znalazłem żadnego zwierzęcia oprócz Dumana, żeby przygotować dla was posiłek.

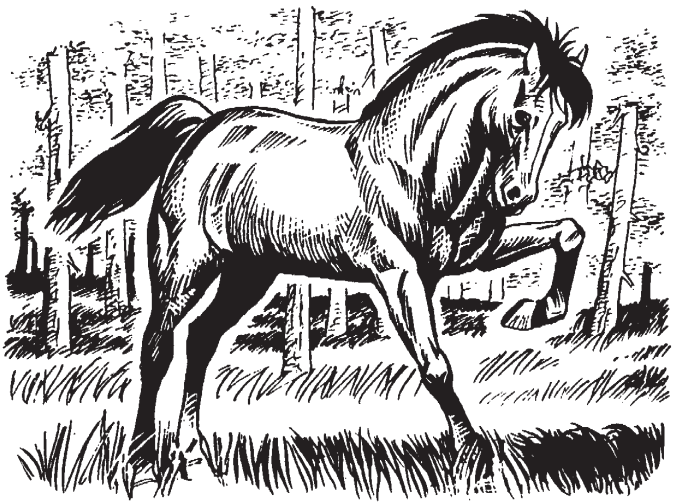

Hojność Hatema bardzo przypominała hojność naszego Proroka (saał), ofiarującego całe stado temu, kto poprosił go o dwie kozy.

Nasz Prorok (saał) tak wytłumaczył wartość hojności:

Człowiek hojny jest blisko Boga, blisko ludzi, blisko Raju, a daleko od Piekła.

* * *

35. Cegła

Żył niegdyś biedak imieniem Has-Murat. Był on bogobojnym i porządnym człowiekiem. Pewnego dnia, gdy zajmował się remontowaniem ściany swego domku, natknął się w niej na sztabę złota w kształcie cegły. Radość jego nie miała granic.

„Wreszcie uwolnię się od biedy. Zbuduję sobie solidną rezydencję. Podłogi wyłożone będą białym marmurem, a w pokojach ustawię eleganckie meble. W ogrodzie rozstawię kwiatowe gazony, posadzę rozmaite drzewa owocowe, na których będą szczebiotać najpiękniejsze na świecie ptaki" – rozmyślał sobie. I z tymi marzeniami zasnął.

Następnego dnia zamarzył o zatrudnieniu robotników, kucharzy, służących.

Kolejnego dnia kontynuował wymyślanie swoich wspaniałych planów. W tych marzeniach zapominał o jedzeniu, modlitwie, nawet o podziękowaniu Wszechmocnemu za to, że dał mu to dobro.

Któregoś razu, chodząc w okolicach miasta, cały pogrążony w swoich fantazjach, Has-Murat zauważył człowieka, który robił cegły na skraju cmentarza. Człowiek wybierał glinę, mieszał ją z wodą i słomą i wypełniał nią ceglane formy.

Jak tylko powiedział mu, że najtrwalsze cegły robi się z cmentarnej gliny, Has-Murat wzdrygnął się, jakby dostał w twarz i, wymyślając sobie i złorzecząc, odszedł.

„Ech, ty głupcze! – mówił do siebie. – Nadejdzie dzień, w którym z twojego prochu ktoś zrobi cegłę. Jak tylko wpadła ci w ręce sztaba złota, zaraz straciłeś głowę. Porzuciłeś modlitwę i podziękowanie Bogu, a tymczasem z każdym dniem życie przemija. Z każdym krokiem zbliżasz się do śmierci. Porzuć swoje mrzonki! W godny sposób spożytkuj te korzystne możliwości, którymi obdarzył cię Bóg! Zużyj pieniądze zgodnie z ich przeznaczeniem! Nie trać ich na próżno!"

Wtedy usłyszał wezwanie na południową modlitwę.

Has-Murat z entuzjazmem właściwym dla człowieka, który zdecydowanie postanowił czynić dobre uczynki, skierował się w stronę meczetu.

Gdyby Has-Murat znał ten *hadis* naszego Proroka (saał), to nie miałby takich wątpliwości:

Nawet gdybym miał złoto z góry Uhud, niechciałbym, aby cokolwiek przewyższającego mój dług pozostawało u mnie dłużej niż trzy dni.

* * *

36. Gość

Bawiąc się w sadzie, Hamid zobaczył idącego drogą białobrodego starca. Po dojściu do bramy pięknej rezydencji, przystanął, aby odpocząć.

- Chłopcze! – zawołał Hamida. – Czy mogę zatrzymać się na jedną noc w tym zajeździe?

- To nie jest zajazd, wujku – odparł Hamid i zaśmiał się.

- A cóż to takiego, jeśli nie zajazd?

- To jest nasz dom.

- Tak! Dobrze, ale kto zbudował tę rezydencję?

- Mój dziadek.

- Komu ją zostawił twój dziadek?

- Mojemu ojcu.

- A dla kogo zostanie po nim?

- Pewnie dla mnie.

Starzec z uśmiechem przypatrzył się Hamidowi i powiedział:

- Ponieważ wszyscy wcześniejsi właściciele tej rezydencji zawsze komuś ją zostawiali, to znaczy, że wszyscy

oni byli tu gośćmi, synku – po czym oddalił się starczym, szurającym krokiem.

Kiedy rozpoczął się nowy rok szkolny, na lekcji kultury religijnej dzieci na polecenie nauczyciela omawiały najbardziej niezapomniane wydarzenia, które przytrafiły się im podczas letnich wakacji. Hamid opowiedział o spotkaniu z białobrodym starcem. Część uczniów nie zrozumiała słów starca, a wtedy nauczyciel przytoczył następujący *hadis* naszego Proroka (saał):

Odnoszę się do tego świata jak pielgrzym, podążający swoją drogą po odpoczynku w cieniu drzewa.

* * *

37. Drwal

W czasach proroka Musy (Mojżesza, as) żył pewien ubogi drwal. Utrzymywał się z niewielkich zarobków ze sprzedaży chrustu, który zbierał w górach i na własnych plecach zanosił do miasta. Drwal wykonywał swoją pracę, nie narzekając na zmęczenie, ale nie mógł spokojnie patrzeć, jak jego sąsiad, także zdobywający środki na utrzymanie ze sprzedaży drew, przewozi je załadowane na osła.

Któregoś dnia ubogi drwal przyszedł do proroka Musy (as) i poskarżył się na swój niełatwy los:

- Całe moje plecy są strudzone i poranione od drew, które na sobie noszę. W moim życiu nie zaznałem jeszcze odpoczynku. Proszę, kiedy staniesz przed swoim Panem, opowiedz o moim położeniu. Niech podaruje mi osła, abym mógł przewozić na nim drwa.

Stanąwszy przed Bogiem Najwyższym, prorok Musa (as) przedstawił prośbę drwala.

Bóg Najwyższy powiedział:

- Ten sługa jest chory z zazdrości. Nie znajdzie spokoju, dopóki nie wyleczy się z tej choroby. Przede wszystkim, musi przestać zazdrościć innym. U sąsiada mojego zazdrosnego sługi – drwala – zachorował osioł. Powiedz mu, niech zwróci się z modlitwą o uzdrowienie sąsiedzkiego osła. Wówczas i jego nagrodzimy osłem.

Kiedy prorok Musa (as) powtórzył słowa Boga Najwyższego ubogiemu drwalowi, to ogarnęła go jeszcze większa zazdrość:

- Nie mogę modlić się o uzdrowienie sąsiedzkiego osła. Jestem zadowolony ze swojej sytuacji i nie proszę Boga o osła dla siebie. Wystarczy, że osioł sąsiada nie wyzdrowieje.

Zaprawdę, zazdrość jest chorobą. Ten, kto na nią zachoruje, nie będzie szczęśliwy. Biednego drwala, bardziej niż dźwiganie drew na plecach, doprowadziła do wyczerpania i pozbawiła spokoju choroba nazywająca się „zazdrość".

Tę prawdę bardzo dobrze wyjaśnił nasz Prorok (saał):

Nie bądźcie zazdrośnikami. Zazdrość, niczym ogień spalający drwa, spala dobre uczynki.

* * *

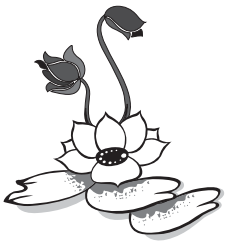

38. Pilnik

Tego dnia Adam postanowił wybrać się na zakupy. Wszystkie swoje zakupy wkładał do niewielkiej torby. Nie pomyślał, że kupiony w sklepie z narzędziami pilnik może porwać opakowanie wątróbki.

Przed domem wyciągnął pilnik poplamiony krwią z wątróbki i położył przy furtce, aby go potem oczyścić. Gdy wrócił, zobaczył, że kot, zwabiony zapachem krwi, liże już pilnik.

Było dziwne, że krew na pilniku, zamiast całkowicie zniknąć, z jakiegoś powodu nie ubywała. A kot z coraz większym ożywieniem lizał świeżą krew.

Adam wreszcie zrozumiał, o co chodzi. Żal mu się zrobiło biednego kota i zaczął odpędzać go, wołając: „Zostaw, zostaw!"

Kot jednak popatrzył gniewnie na Adama, sądząc, że chce odebrać mu zdobycz. Biedak nie pojmował, że z takim apetytem lizał swoją własną krew z poranionego pilnikiem języka.

Kiedy Adam opowiedział o wszystkim ojcu, ten uśmiechnął się i rzekł:

- Niektórzy ludzie są niczym twój kot, synku. Nie rozumieją, że ich złe czyny wyrządzają krzywdę im samym.

NAYREDDIN
EKMEN

Podobnie jak twój kot złoszczą się na tych, którzy próbują powstrzymać ich działania.

Adam zaprotestował:

- Nie należy wtrącać się do ich złych uczynków, oni sami zrozumieją, że robią źle.

Ojciec na to odpowiedział:

- Nie powinniśmy pozostawiać ich samych ze złymi czynami, które oni popełniają, synku. Naszym obowiązkiem jest starać się, aby ludzie odstępowali od czynienia zła. Takim postępowaniem wyświadczymy dobro i tym ludziom, i społeczności.

A potem przeczytał następujący *hadis* naszego Proroka (saał):

Ten, kto widzi zło, niech powstrzyma je swoimi rękoma. Jeśli nie może powstrzymać swoimi rękoma, niech powstrzyma je słowem. Jeśli nie może i słowem, niech odrzuci to zło sercem.

* * *

39. Pies

Wujek Mamisz wraz ze swoją żoną pracował w polu. Ich malutki synek spał pod drzewem na skraju pola, razem z psem wabiącym się Karabasz.

Kiedy podeszli do drzewa, aby odpocząć, zobaczyli przerażający widok. Ich malutki synek leżał w swoich pieluszkach bez ruchu, twarzą w dół, a obok niego stał zakrwawiony, żałośnie wyglądający Karabasz.

Wujka Mamisza ogarnęła wściekłość. Przekonany, że Karabasz zagryzł dziecko, uderzył psa kosą, którą trzymał w rękach. Biedne psisko padło bez życia na ziemię.

Rodzice byli bardzo zmieszani, gdy stwierdzili, że dziecko jest całkiem zdrowie i spokojnie sobie śpi. Kiedy zauważyli leżącą nieopodal ogromną martwą żmiję, zrozumieli, że Karabasz był ranny w walce z nią i za cenę swego życia ocalił ich dziecko. Oboje bardzo się zasmucili.

Gdyby wujek Mamisz zachował się w takiej sytuacji zgodnie z przesłaniem naszego Proroka (saał), to nic nie popsułoby jego szczęścia:

Rozważne działanie pochodzi od Boga, popędliwość zaś od szatana.

* * *

40. Żółta krowa

Ajsza zasiała w swoim ogrodzie fasolę. Pogoda była dobra i fasola szybko wyrosła.

Pewnego dnia usłyszała gdzieś w pobliżu krowie muczenie. Wybiegła z domu i zobaczyła, że do ogrodu weszła żółta krowa sąsiadów, zniszczyła młode pędy fasoli i podeptała grządki.

Ajsza wręcz zastygła na widok tego, że cały jej wysiłek poszedł na marne. Żółta krowa z wiszącą na szyi powrozem muczała, stojąc w pobliżu obory. W przypływie wściekłości Ajsza chwyciła kij, który nawinął się jej pod rękę, i ruszyła ku krowie.

W tym momencie nadbiegła właścicielka krowy i ze smutkiem zaczęła opowiadać:

- Wczoraj bidula straciła cielaczka. Od rana już trzeci raz zerwała postronek i szuka swojego cielaczka.

Usłyszawszy to, Ajsza wypuściła kij z ręki. Potem pogładziła głowę żółtej krowy, która zbliżyła się do niej, patrząc w jej smutne oczy.

- A więc myśli o swoim młodym... – powiedziała, całkiem zapominając o swojej fasoli.

Dobry uczynek Ajszy jest zgodny z następującym *hadisem* naszego Proroka (saał), prawda?

Bójcie się Boga i nie sprawiajcie cierpienia niemym zwierzętom.

* * *

Zapraszamy do lektury książek i czasopism
wydawanych przez Najwyższe Kolegium
Muzułmańskie MZR w RP

Biblioteka tatarska on-line
www.bibliotekatatarska.pl

Biblioteka muzułmańska on-line
www.bibliotekamuzulmanska.pl